



WIARUS

BIULETYN INFORMACYJNY
POWIATOWEJ RADY KOMBATANTÓW
W LUBINIE



ZESZYT nr 15

LUTY 2024

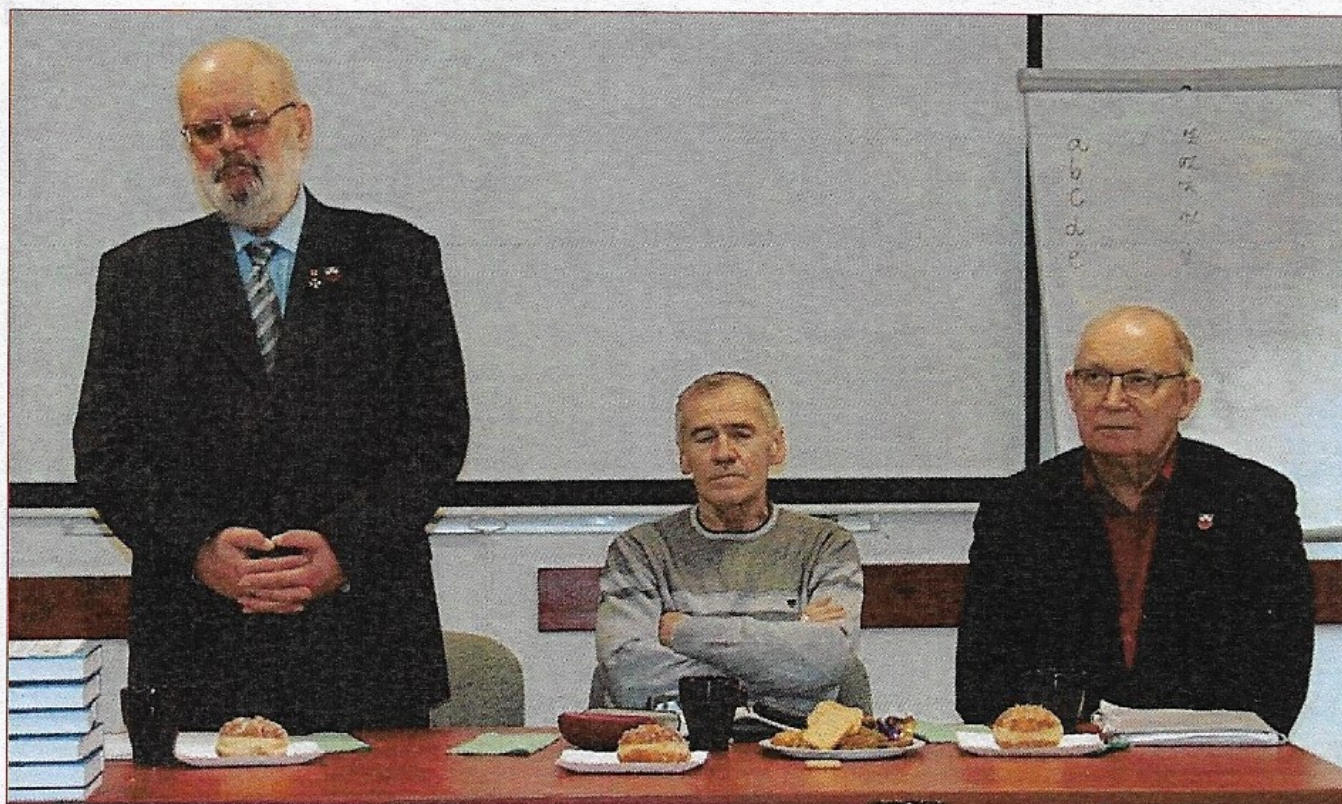
6 lutego 2024 r. w siedzibie Centrum Sektor 3 we Wrocławiu odbyło się poszerzone posiedzenie Zarządu Głównego ZWiRWP RP, które otworzył i prowadził prezes gen. zs Krzysztof Majer.

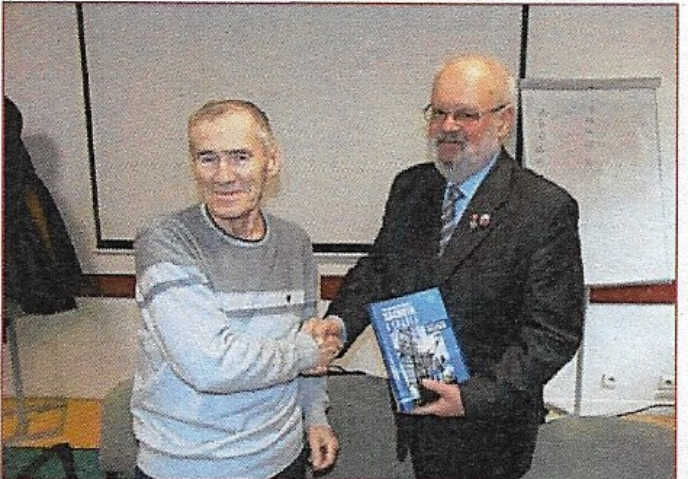
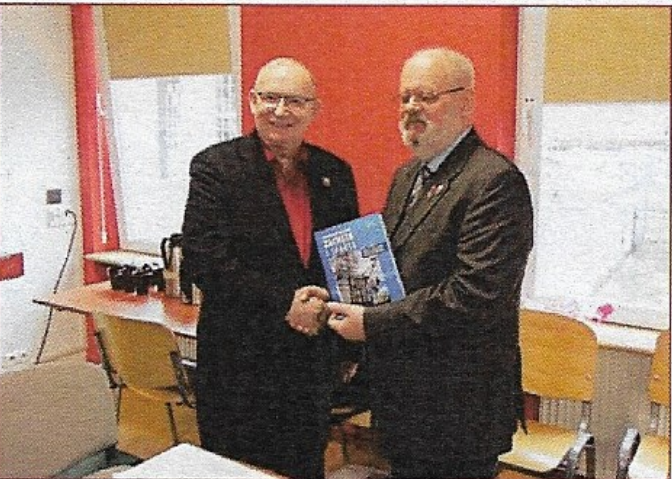
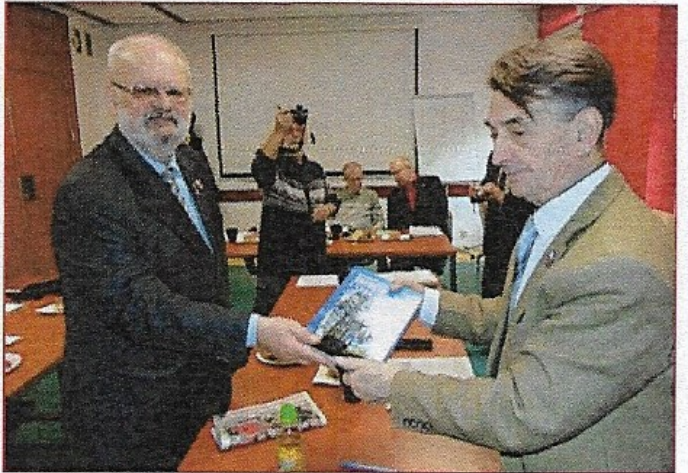
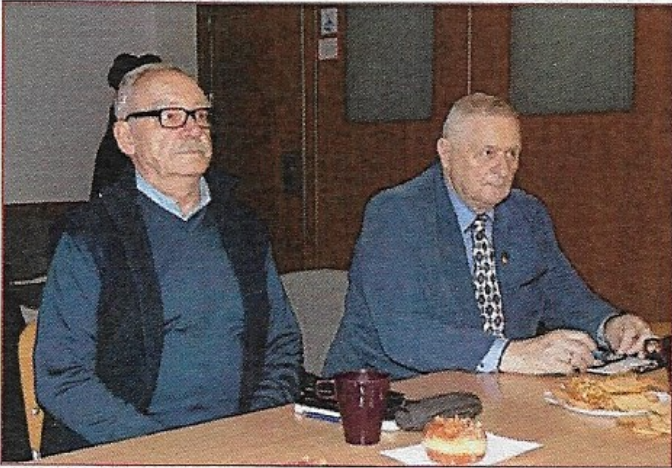
W pierwszej części prezesi oddziałów i kół zreferowali realizację zadań i stan organizacji w 2023 roku. Należy stwierdzić, że zadania programowo-organizacyjne były realizowane na dobrym poziomie, nastąpiła integracja naszych struktur. Wdrożono nową odznakę organizacyjną, legitymację członkowską i ustanowiono w nakładzie 300 szt. Brązowy Krzyż ZWiRWP RP. Propagowano tradycje i historię Wojska Polskiego, systematycznie uczestniczono w uroczystościach w miejscach pamięci narodowej. Bardzo dobrze układała się współpraca ze Związkiem Strzeleckim „Strzelec” RP, co owocowało umundurowaniem naszych członków oraz nadawaniem odznaczeń i awansów strzeleckich. Nasz Związek był głównym organizatorem corocznych uroczystości patriotyczno-religijnych z wojskową asystą honorową: 26 maja z okazji rocznicy Defilady Zwycięstwa żołnierzy 10 Dywizji Piechoty na Placu Wolności, a 12 października z okazji Chrztu Bojowego 1 Dywizji Piechoty pod Lenino we Wrocławiu. Delegacje związkowe brały też corocznie udział w obchodach rocznicy Forsowania Nysy Łużyckiej 16 kwietnia w Zgorzelcu. Dobrze układała się nam współpraca z bratnimi stowarzyszeniami kombatanckimi i żołnierskimi oraz władzami samorządowymi na terenie województwa dolnośląskiego. Związek prowadzi własną stronę internetową www.zwirwprp.wroclaw.pl, a Oddział Powiatowy w Zgorzelcu Zinfo.pl - Związek Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego RP oraz są opracowane comiesięczne Kalendaria. Na uwagę zasługuje inicjatywa mjr zs Henryka Rusewicza wydawania Biuletynu Informacyjnego Powiatowej Rady Kombatantów „Wiarus” w Lubinie, którego 14 numer został nam zaprezentowany. Na pochwałę zasługuje też utworzenie młodzieżowego pododdziału strzeleckiego w Zgorzelcu.

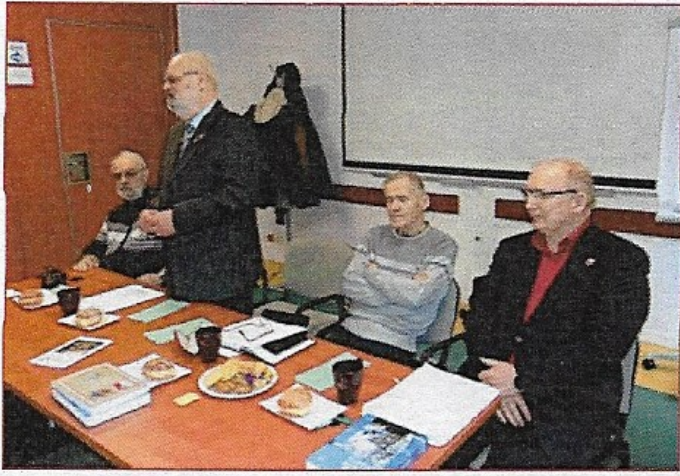
Następnie przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej ppłk zs Janusz Fuksa przedstawił informację z przeprowadzonej kontroli. Zarząd Główny odbył 6 posiedzeń i wydał 8 uchwał. Podkreślił, że 6 oddziałów i 6 kół związkowych właściwie realizowało zadania statutowe. Pochwalił skuteczność działań bratniego Społecznego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, które pod kierun-

kiem płk zw Ryszarda Leparowskiego dba o rewitalizację Cmentarza Żołnierzy 2 Armii WP w Zgorzelcu. Podziękował skarbnikowi st. chor. szt. Andrzejowi Nawrotowi za dobre prowadzenie dokumentacji finansowej. Wśród zaleceń wskazał potrzebę działań na rzecz wzrostu szeregów członkowskich, bo w ciągu ostatnich 3 lat stan osobowy zmniejszył się o 12%.

W kolejnym punkcie omówiliśmy czekające nas zadania w działalności związkowej i strzeleckiej w bieżącym roku. W dyskusji wiceprezes ZG płk Ryszard Leparowski podzielił się doświadczeniami z pozyskiwania funduszy, zachęcał prezesów do większej aktywności w ubieganiu się o granty w konkursach dla NGO, organizowanych przez organy samorządu lokalnego. Zarząd Główny podjął uchwałę nr 9 w sprawie ustanowienia Srebrnego Krzyża ZWiRWP RP, projekt autorstwa mjr ds Jana A. Drajczyka. Upoważniono wiceprezesa ZG płk zw Ryszarda Leparowskiego do przeprowadzenia negocjacji wykonania 200 szt. krzyży, a prezesa gen. zs Krzysztofa Majera do ich dystrybucji z datą 12 października 2024 r. W uchwale nr 10 zajęto negatywne stanowisko w sprawie przyłączenia się naszego Związku do Stowarzyszenia Ogólnopolska Federacja Służb Mundurowych. Prezes ZG wręczył książki „Zachęta i Sparta. Zarys historii 25 batalionu radiotechnicznego we Wrocławiu (1974-1998)” autorstwa ppłk dr Andrzeja Paściaka, które otrzymali prezesi oddziałów: gen. zs Aleksander Zubalski, płk zw Ryszard Leparowski, ppłk zs Józef Sowa, mjr zs Henryk Rusewicz i mjr zs Jerzy Nagoda. Na zakończenie posiedzenia miniony rok pożegnaliśmy toastem i życzyliśmy sobie powodzenia w realizacji zadań statutowych, zdrowia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.







9 lutego 2024 r. Z okazji 84. rocznicy pierwszej masowej zsyłki Polaków na Syberię, dziś pod Krzyżem Sybiru na lubińskim cmentarzu złożono kwiaty i zapalono znicze

W obchodach wzięli udział Sybiracy, Kombatanci, harcerze Hufiec ZHP Lubin im. Budowniczych Zagłębia Miedziowego, a także samorządowcy i przedstawiciele różnych instytucji. Powiat Lubiński reprezentowali: Paweł Kleszcz, Starosta Lubiński, Jadwiga Musiał - Przewodnicząca Rady Powiatu Lubińskiego, Władysław Siwak, wicestarosta oraz Bernard Langner, członek zarządu powiatu.

Dzisiejsza rocznica dla nas, Związku Sybiraków i tych którzy przeżyli zesłanie, jest smutną rocznicą. Na Syberii, w tajdze zostało mnóstwo Polaków. Dlaczego zostali? Bo umierali. Umierali z powodu ciężkich warunków, braku leków i nikt teraz nie wie, gdzie są ich groby – wspominała podczas spotkania Antonina Buchta, Sybiraczka z Lubina. – Dziękuję tym, którzy dzisiaj tu przyszli i chcą upamiętnić tę smutną kartę historii. Nas, ostatnich Sybiraków, żyjących świadków historii wywózki na Syberię i mówiących o tym, jak tam było, jest coraz mniej.

Kwiaty pod pomnikiem złożyli dziś również m.in.: Tymoteusz Myrda, Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, Tomasz Górzyński, Katarzyna Kulczyńska, Pytka Grzegorz, Arleta Kidacka-Wnuk, Joanna Kot, Anna Maria Słowikowska, Kaja Załączna, Lubin 2006, Gmina Lubin.

84 lata temu, w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku, rozpoczęła się pierwsza z czterech masowych deportacji Polaków na Sybir, przeprowadzona przez Sowieców, którzy od 17 września 1939 okupowali wschodnie tereny II Rzeczypospolitej.

Tego dnia w głąb Związku Radzieckiego wywieziono około 140 tysięcy obywateli polskich. Wielu zmarło w drodze, tysiące nie wróciły do kraju. Wśród deportowanych były głównie rodziny wojskowych, urzędników państwowych, pracowników służby leśnej i kolei ze wschodnich obszarów przedwojennej Polski

Następne wywózki NKWD przeprowadziło w kwietniu i na przełomie czerwca i lipca 1940 roku oraz na przełomie maja i czerwca 1941-go. Ich celem była depolonizacja Kresów Wschodnich i sowietyzacja ludności mieszkającej na terenach zagarniętych Polsce we wrześniu 1939 roku.

Pierwsza masowa deportacja odbyła się w warunkach, które dla wielu okazały się wyrokiem śmierci. Temperatura dochodziła do minus 40 stopni. Wywożonym dawano na spakowanie się od kilkunastu do kilkudziesięciu minut, a czasem nie pozwalano zabrać ze sobą niczego. Ludzi przewożono w wagonach towarowych z zakratowanymi oknami. Podróż na miejsce zsyłki trwała niekiedy nawet kilka tygodni. Wiele osób umierało z zimna, głodu i wyczerpania. Po dotarciu na miejsce zesłańców czekała niewolnicza praca i nędza.

Według historyków, co trzecia deportowana osoba zmarła z głodu i wycieńczenia. Badacze zajmujący się zbrodniami stalinowskimi nazwali nieogrzewane wagony bydłce, którymi wywożono Polaków, "białymi krematoriami". Jadący nimi ludzie umierali wskutek chorób i głodu, zamarzali na śmierć.

Wśród deportowanych w pierwszej wywóźce około 140 tysięcy obywateli Rzeczypospolitej najczęściej było Polaków - ponad 70 procent, pozostali to osoby narodowości ukraińskiej i białoruskiej.

Według szacunków władz RP na emigracji, w wyniku deportacji w latach 1940-1941 do syberyjskich łagrów trafiło około miliona osób cywilnych. Dane z dokumentów sowieckich to 320 tysięcy wywiezionych. Historycy z Instytutu Pamięi Narodowej oceniają liczbę deportowanych na 800 tysięcy osób. Badający te zagadnienia podkreślają, że dokumenty NKWD nie uwzględniają osób skazanych w trybie doraźnym oraz tych, którzy nie zostali zarejestrowani. Według szacunków co trzeci deportowany nie przeżył zesłania.

Niektórzy z wywiezionych na wschód wydostali się z łagrów, dzięki formowanej na terenie ZSRR armii generała Władysława Andersa, po zawarciu 30 lipca 1941 roku układu Sikorski-Majski.



























14 lutego 1942 r. na bazie ZWZ i z rozkazu gen. W. Sikorskiego, powstała Armia Krajowa, a jej dowódcą został Stefan Rowecki „Grot” (aresztowany 30 czerwca 1943 r.), następnie Tadeusz Komorowski „Bór”, a po powstaniu warszawskim – Leopold Okulicki „Niedźwiadek”.

Swoją działalność AK rozwijała na terytorium całego okupowanego państwa polskiego, które zostało podzielone na obszary, okręgi, obwody i placówki (wg przedwojennego podziału administracyjnego). Choć AK przez cały czas prowadziła akcję scaleniową, to poza jej strukturami pozostawały niektóre organizacje zbrojne i partyzanckie; część z nich cały czas współpracowała jednak z AK (np. Narodowe Siły Zbrojne, Bataliony Chłopskie).

Szacuje się, że wiosną 1944 r. AK liczyła ok. 390 000 ludzi. Jej kadre stanowili głównie podchorążowie i podoficerowie. Szeregi armii i kadry oficerskiej uzupełniali z czasem cichociemni. Ponadto prowadzono przez cały czas kursy dla podoficerów i podchorążych, w których najchętniej brali udział najstarsi harcerze.

AK poprzez dywersję, akcje odwetowe czy sabotaż prowadziła walkę z okupantem, powołała nawet do tego celu specjalne komórki (Związek Odwetu, Organizacja „Wachlarz”). Jednak najważniejszym zadaniem było przygotowanie do ogólnokrajowego powstania w sprzyjającym momencie. AK prowadziła też akcje wywiadowcze na rzecz aliantów.

Najważniejszą akcją przygotowaną i przeprowadzoną przez AK był plan „Burza” prowadzony od marca 1944 r. na ziemiach wschodnich. Polegał on na walce z wycofującymi się oddziałami niemieckimi, a następnie zajmowaniu przez AK wyzwolonych terenów zanim wkroczą tam wojska sowieckie, które AK chciała powitać już w roli gospodarza tych ziem. Akcję tę przeprowadzono na Wołyniu, Wileńszczyźnie, Lubelszczyźnie i w obszarze lwowskim.

Po zapoznaniu się ze strukturami organizacyjnymi podziemnego państwa polskiego NKWD zapraszała „sojuszników” na rozmowy, z których żołnierze AK już nie wracali. W ramach planu „Burza” zorganizowano też powstanie warszawskie.

19 stycznia 1945 r. z rozkazu L. Okulickiego AK została rozwiązana. Rozkaz ten został wydany, by chronić żołnierzy przed aresztowaniami NKWD oraz przed represjami, powołanych przez PKWN, Urzędów Bezpieczeństwa. Sam Okulicki został aresztowany 27 marca 1945 r. i wywieziony do Moskwy. Walka propagandowa przeciw AK oraz liczne aresztowania wśród jej członków (także tych, którzy zaniechali wszelkiej aktywności) trwały przez wiele lat po wojnie.

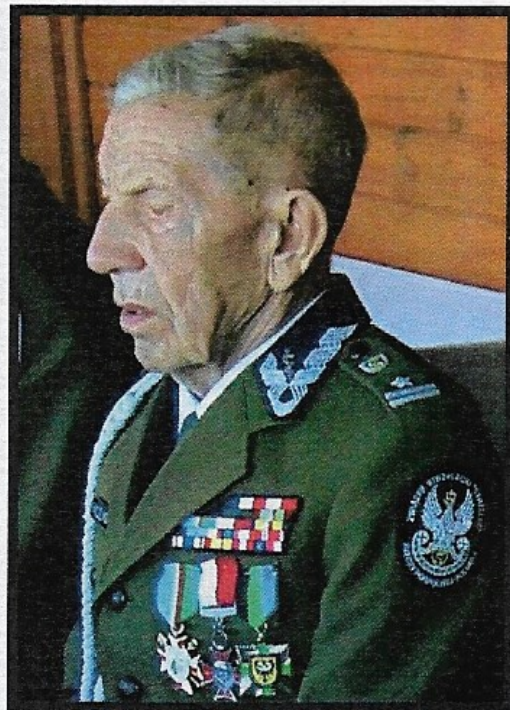
Kontynuacją AK miała być jak najściślej zakonspirowana organizacja „Nie”, od kwietnia do sierpnia 1945 r. działała Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj jako organizacja o charakterze wojskowo-politycznym koordynująca proces demobilizacji podziemia.

Część żołnierzy AK tworzyła organizacje i oddziały podziemne występujące z programem niepodległościowym, a przeciw uzależnieniu Polski od ZSRS oraz symbolizującym tą zależność władzom.

22 lutego 2024 r. na starym cmentarzu w Kowarach pożegnaliśmy naszego kolegę porucznika WP, majora ZS Józefa Franczuka, który zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 8 lutego. W tym roku w maju obchodziłby swoje 98 urodziny

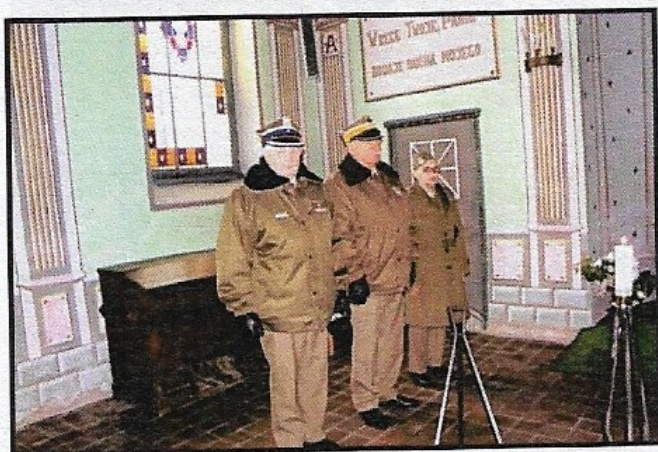
Jego życiorys jest wyjątkowo barwny, a jednocześnie ciężki i mocno naznaczony wojną. W maju 1943 roku został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu w Stolinie. Po dwóch tygodniach wywieziono go na roboty przymusowe do Gdańska-Oliwy, gdzie został umieszczony w komandzie pracy dla jeńców wojennych. W obozie więzieni byli jeńcy francuscy, włoscy oraz rosyjscy. Józef został przywieziony ze wschodniej Polski, więc umieszczono go w baraku jeńców radzieckich. Komando zlokalizowane było na terenie firmy „Wilhelm Boetzel”, w której m.in. wykonywano słupy telefoniczne.

W 1945 roku doczekał wyzwolenia, ale ze względu na to, że pochodził z Polesia został przymusowo wcielony do Armii Radzieckiej, w której zastał go koniec wojny. W grudniu 1946 roku z rozkazu dowództwa został wywieziony do Związku Radzieckiego, do Karelii pod Fińską granicę. Z wojska zwolniono go dopiero 10.10.1950 r. Jednocześnie otrzymał zakaz opuszczania terytorium ZSRR. W 1952 roku, na krótko przeniesiono go do Czelabińska na Uralu. Tam spotkał Nadzieję Osińską, dawną koleżankę z lat szkolnych, z którą się ożenił. We wrześniu 1952 roku przeniesiono ich do Archangielska, gdzie Józef wraz z żoną i dwoma córkami Weroniką i Haliną przebywał do 1958 roku.



Wszystkie starania o zezwolenie na wyjazd do Polski spotykały się z odmową. Dopiero w lipcu 1958 roku otrzymał zgodę od władz sowieckich i NKWD na wyjazd do Polski, do rodziny, która w tym czasie mieszkała we wsi Krogulec w pow. jeleniogórskim. W domu zastał też ojca, którego w 1940 roku wywieziono na Sybir, a do Polski wrócił w 1946 roku.

Od 03.01.1959 do 1984 roku pracował w Fabryce Dywanów w Kowarach. W latach 1984-1986 przebywał na rencie III gr. W 1986 roku przeszedł na emeryturę. Mieszkańcem Lubina był od 2011 roku.



Wydawca:

Powiatowa Rada Kombatantów w Lubinie; redakcja techniczna, opracowanie graficzne i merytoryczne – Henryk Rusewicz.